Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

GŁOS NARODU

SOBOTA 29. SIERPNIA 1920.

NR. 206. — ROK XXVIII.

CENA Nru: w Krakowie i na prowincyi 2 Marki.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego
Miesięcznie	Marek 45	Marek 42	Marek 48	Marek 60	Marek 40

Redakcya (tel. Nr 190) i Administracya (tel. Nr 3344): Kraków, ul. św. Krzyża 11. — Drukarnia ul. św. Tomasza 35. (tel. Nr 3344).

Nasze „credo“ pokojowe.

Wojnę z Rosyą sowiecką prowadzimy nie w celach zaborczych, ale dlatego, iż ze strony sowietów brak dobrej woli do zapewnienia nam nienaruszalności naszych granic i swobody urządzenia się wewnętrznego. Jasno tę kwestyę wyłuszcza deklaracya polskiej delegacyi pokojowej, odczytana w Mińsku na drugiem posiedzeniu konferencyi pokojowej w dniu 19 b. m.

Tekst deklaracyi wskutek utrudnień komunikacyjnych ze strony rządu sowietów przyszedł do Warszawy ze znacznem opóźnieniem i zniekształcony w kilku punktach. Brzmi on, jak następuje:

Delegacya Rzeczypospolitej polskiej przybyła do Mińska, aby ustalić warunki rozejmu i sprawiedliwego pokoju, któreby zakończyły wiekową walkę polsko-rosyjską, walkę, w jaką wtrąciły oba narody zaborcze . . . carskich władz. Rząd polski nie chciał, i nie rozpoczął pierwszy wojny z rosyjską socyalistyczną federacyjną rzeczpospolitą rad. Wojna ta została Polsce narzucona.

Gdy rząd sowiecki zająwszy w końcu r. 1919 ziemie Litwy i Białorusi, narzuciwszy im ustrój sowiecki, skierował swoje wojska ku terytoryum etnograficznemu polskiemu, z wyraźnym zamiarem marszu na Warszawę, z widocznym celem . . . demokratycznym ustroju Rzeczypospolitej polskiej, zaprowadzenia również i w Polsce wbrew woli jej ludności rządów sowieckich, Rzeczpospolita polska, zagrożona w swej świeżo wywalczonej wolności i samodzielności, powstawszy jako młode państwo w wyniku zwycięstwa w wojnie sprzymierzonych mocarstw zachodnich, w pierwszych chwilach swego niepodległego istnienia odeprzeć musiała niczem nieuzasadniony najazd rządu sowieckiego i w ten sposób rozpoczęła się wojna polsko-sowiecka. Odpierając armie sowieckie na wschód Polska stopniowo zajmowała ziemie, które niegdyś były złączone z Rzeczpospolitą polską. Na ziemie te wkraczały nasze wojska nie w imieniu haseł zaborczych, lecz w imię swobodnego decydowania narodu o swym losie . . . a następnie zostały wcielone do Rzeczypospolitej polskiej. Polska miała zatem historyczne prawo . . . fizycznej możności . . . mieć tych ziem znaczne części.

Polska w tysiącznych deputacyach i prośbach, zaopatrzonych krociami tysięcy podpisów robotników polskich i białoruskich, tem . . . . . stanowczo się domagali. Naczelny wódz Józef Piłsudski wkroczywszy . . . ogłosił manifest, zapowiadający, że ludność Wielkiego Księstwa Litewskiego sama rozstrzygnie o swoim losie. W myśl tego na najbardziej demokratycznych zasadach wybrane przedstawicielstwo tych ziem zadecydować miało o ich dalszym losie. Gdy jednak w roku 1919 rząd rosyjskiej socyalistycznej federacyjnej republiki rad zaproponował uregulowanie spornej kwestyi etnograficznej i granicznej, Rzeczpospolita polska odłożyła przeprowadzenie wyborów aż do uprzedniego ustalenia podstaw pokojowego porozumienia z rządem rosyjskim. W tym czasie rząd polski dał również dowód braku wszelkich imperyalistycznych dążności.

Gdy w jesieni roku 1919 Polska, spiesząc z pomocą napadniętej Łotwie, uwolniła Dyneburg i Letgalię, oddała je bez zastrzeżeń Rzeczypospolitej łotewskiej. Zgodnie z powyższymi faktami Sejm polski opracował warunki pokoju, które głosiły wykreślenie przez Rosyę i Polskę całej brzemiennej w tyle krwawych walk i bezlitosnych prześladowań przeszłości, wyrzeczenie się przez Rosyę krwawego spadku carskich zaborów Polski, a oparcie państwowej przynależności Białorusi, Litwy i Ukrainy na swobodnie wyrażonej woli miejscowej ludności. Gdy nadzieje pokojowe Polski nie ziściły się i wojska polskie wkroczyły na Ukrainę, Polska w myśl stałych swoich zasad uznała prawo ludu do niepodległości i dała mu zapewnienie zupełnie swobodnego rozstrzygnięcia o swej państwowej przynależności.

Te fakty historyczne, które mamy za sobą, wskazują na to, że stosunek Rzeczpospolitej polskiej do innych narodów opierał się na zasadzie uznania prawa każdego narodu do wolności i swobodnego demokratycznego rozstrzygania o swoim losie, oraz takiego kształtowania swego wewnętrznego ustroju, jaki odpowiada prawdziwej woli narodu, wyrażonej przez większość. Takie zasady polityczne wskazał narodowi polskiemu kilkakrotnie sejm Rzeczypospolitej polskiej, wybrany na podstawie powszechnego, równego, bezpośredniego, tajnego i proporcyonalnego wyboru, bez różnicy płci. Sejm ten w przeważnej części złożony z chłopów i z robotników polskich, którzy demokratyczny swój charakter zademonstrowali najlepiej przeprowadzeniem ustawy o reformie rolnej i ustawy o ośmiogodzinnym dniu roboczym, w tym samym demokratycznym sensie pojmując zewnętrzną politykę.

Polska już na początku 1919 roku uchwaliła publiczne oświadczenie, że Polska prowadzi wojnę wyłącznie dla obrony, dla zabezpieczenia swojej wolności i granic. W stosunku do sąsiadów uznaje ona pełne prawa samostanowienia o swoim losie. W stosunku do ziem czysto rosyjskich Rzeczpospolita polska nie mogła stosować żadnego imperyalizmu, gdyż stopa żołnierza polskiego nie dotknęła nigdy ziemi rdzennie rosyjskiej i rząd socyalistycznej republiki rad nie czuje się chyba spadkobiercą grabieży, popełnionych przez rząd carski na ziemiach litewsko-białoruskich i ukraińskich, przy dokonywaniu rozbioru Polski.

Nie inaczej postąpił rząd rosyjskiej federacyjnej socyalistycznej republiki rad, który, korzystając z chwilowego osłabienia Polski, powtórnie pchnął swoje wojska na jej terytorya, wtargnął głęboko w ziemie niezaprzeczalnie etnograficznie polskie, sięga nawet po Warszawę, rozszerza równocześnie manifesty i odezwy, zapowiadając zaprowadzenie w Polsce systemu sowieckiego, który ludność polska stanowczo odrzuca. Co więcej, urzędnicy rządu sowieckiego starają się wbrew woli ludności na ziemiach polskich ustrój sowiecki realizować pod osłoną bagnetów czerwonej armii.

Mówiąc to wszystko niezależnie od zmiennych kolei nierozstrzygniętej dotychczas wojny, rząd polski i nadal pragnie szczerze pokoju z federacyjną socyalistyczną republiką rosyjską rad, pokój ten bowiem leży w interesie obu narodów i całej ludzkości wyczerpanej długotrwałą wojną. Pokój ten będzie możliwy i trwały i będzie pokojem sprawiedliwym i wynikającym ze szczerego porozumienia obu narodów przy wzajemnem uwzględnieniu uzasadnionych interesów politycznych, gospodarczych, i tak ureguluje stosunki, aby nosiły one charakter trwały i zadowalający obie strony. Szczere porozumienie będzie największą i jedyną prawdziwą gwarancyą pokojowego współżycia narodu polskiego z jego wschodnimi sąsiadami.

Całkowita nietykalność, suwerenność i niepodległość Rzeczypospolitej polskiej w granicach niezbędnych dla jej gospodarczego i politycznego rozwoju. absolutne nie mieszanie się w jej sprawy wewnętrzne, oto zasadnicze warunki naszego pokojowego współżycia.

Warszawa. P. A. T. Ustęp deklaracyi polskiej, złożonej na drugiem posiedzeniu delegacyi pokojowych w Mińsku przez przewodniczącego delegacyi polskiej opiewał, według radiotelegramu, nadeszłego do Ministerstwa spraw zagranicznych:

Na przyszłość Polska ze swej strony nie zamierza bynajmniej mięszać się do spraw wewnętrznych innych ludów i państw i uznaje w pełni zasadę, że każdy naród ma prawo rządzić się według swojej woli. W nadziei, że zasady te znajdą pełne szczere zrozumienie u delegacyi rosyjskiej socyalistycznej federacyjnej republiki rad i ze zrozumienia tego wyniknie trwały, sprawiedliwy, demokratyczny pokój dla dobra narodów, delegacya Rzeczypospolitej polskiej przystępuje do obrad nad warunkami rozejmu i podstawami pokoju.

Dawne błędy.

Naprawdę chyba jakieś przekleństwo ciąży nad naszym narodem: Kiedy bolszewickie wojska zalały połowę naszego kraju, kiedy naród polski stanął przed katastrofą; ze wszystkich stron wołano o zgodę, gdyż wiedziano, że jeśli w chwili takiej nie zdobędziemy się na jednolity i wielki czyn, grozi nam nietylko ruina, ale też i utrata tego, co mamy dziś najdroższego, t. zn. niepodległości i wolności narodowej.

Widzieliśmy, iż od ciemnego proletaryatu rosyjskiego, pędzonego na zniszczenie Polski nahajką żołdactwa chińskiego, a kierowanego ręką Trockich-Bronsteinów, Radków-Sobelsohnów, Kamieniewów-Finkelsteinów i ich przyjaciół Kohnów, Dzierzyńskich itd., nasz robotnik i wieśniak może się spodziewać tylko rabunku, mordu i wyzwolenia... ale na tamten świat i to wśród najstraszniejszych mąk.

Dlatego też naród nasz cały nie tylko stanął do obrony swych granic, wysyłając do wojska i na front wszystko, co było zdolne do noszenia broni, ale też społeczeństwo zajęło się organizacyą tyłu, a szczególnie pracą uświadamiającą, której zadaniem było uświadomić masy o grożącem niebezpieczeństwie.

Na tej platformie pogodziły się wszystkie stronnictwa, wszystkie organizacye, cały naród, grupując się w zgodzie koło Naczelnika Państwa i Rady Obrony Narodowej.

Skutek tej pracy jest widoczny. Warszawa jest wolna, rozbite wojska bolszewickie cofają się w popłochu. I to wszystko mamy do zawdzięczenia nietylko żołnierzowi polskiemu, ale też Radzie Obrony Państwa i tym wszystkim, którzy w chwili tak ważnej prowadzili naszego żołnierza do zwycięstwa i do chwały.

Bezwarunkowo największą i nigdy w życiu niezapomnianą przysługę oddała narodowi naszemu wtedy, kiedy nas wszyscy opuścili — Francya.

Jej pomoc w materyałach wojennych, a szczególnie w dobranym zespole oficerskim z genialnym generałem Weygand'em na czele, zadecydowała o naszem zwycięstwie.

Gen. Weygand jest dziś największym bohaterem polskim, o nim z wdzięcznością i z uwielbieniem będą wspominać przyszłe nasze pokolenia.

Francyi, Millerand'a i Weygand'a zasługą jest, iż dziś sytuacya nasza tak wojenna, jak i polityczna zmieniła się w Europie zachodniej na korzyść naszą. Dzięki im robotnik nasz opanował Górny Śląsk i niedopuścił, by trzecia międzynarodówka uderzyła nas z tyłu.

Oni dziś zostawiają naszą Ojczyznę wolną od niebezpieczeństwa i prawie wolną od wroga.

Teraz od nas zależy wykorzystanie sytuacyi, wywalczenie i ustalenie takich dla Państwa polskiego warunków, wśród których naród mógłby spokojnie żyć i rozwijać się.

Tymczasem jeszcze wróg jest w granicach naszych, jeszcze niebezpieczeństwo nie minęło zupełnie, a my zamiast korzystać z poczynionych doświadczeń, powracamy do dawnych błędów, do najordynarniejszego plugawienia się wzajemnie.

Jeżeli tylko czyta się gazety, szczególnie z terenów dawnego zaboru rosyjskiego, to przychodzi się do przekonania, iż dziś jeszcze w obliczu wroga powraca powolna fala szczucia, intryg, a nawet denuncyacyi.

I to jest to przekleństwo nasze, gdyż na tem najwięcej cierpi całość narodu.

Śmiech pusty porywa, jeżeli się widzi, jak teraz niektóre stronnictwa lewicowe, gdy niebezpieczeństwo minęło, zaczynają rzucać się na „burżuazyjną“ Francyę, a apelować do poczucia solidarności proletaryatu na Górnym Śląsku, w Gdańsku i w Anglii; właśnie do tych którzy wszystko robili, by Ojczyzna nasza zniknęła, a zapanowała tylko wolność i swoboda typu Trockiego i Lenina.

Faktem jednak jest, iż „burżuazyjna“ Francya wytężyła wszystkie swe siły, by nas uratować, a proletaryat zagraniczny sprawę wolności i swobody zdradził.

Jednak przykro się robi jeżeli w tę walkę stronnictw i osób wciąga się ludzi, którzy stoją zdaleka od tych walk pokątnych, którzy nie powinni być w nią wciągani, gdyż na tem traci dobra sława i honor narodu.

Wogóle nie powinno być szczególnie dziś dopuszczalnem, by walkę partyjną pojmować w ten sposób, jak to uczynił autor artykułu „Dmowski i Dzierzyński“. Nie myślę bronić p. Dmowskiego, ma on swoje wady i zalety. Jednak bądź co bądź jest to człowiek niepośledni, wybitny patryota, który całe swoje życie poświęcił dobru Ojczyzny. I tego człowieka porównywać ze zwyczajnym psychopatą, degeneratem, mordercą ludności polskiej i katem rosyjskim — to chyba jest... w każdym razie nie po obywatelsku.

Taka walka i taka praca z pewnością nie doprowadzi do odrodzenia, ale tylko do zguby narodu.

H. M.

Szlakiem ofenzywy.

Od osoby przybyłej ze Stryja dowiadujemy się, iż bolszewicy przebywali w tem mieście 24 godzin, a mianowicie przyszli w piątek po południu, a odeszli w sobotę w południe. Przez ten czas mieszkańcy Stryja przeszli istne piekło. Bolszewicy rabowali i plądrowali wszystko, co im przyszło pod rękę. Z mieszkań opuszczonych powyrzucali meble i sprzęty domowe, rozdarowując je osobom, które się im nasunęły pod rękę. Tak samo rozdarowali złoto i biżuteryę, którą ściągali przechodzącym ulicą mężczyznom i kobietom. Kasy ogniotrwałe rozbijali ręcznymi granatami, wściekając się ze złości, że przeważnie były puste, lub zawierały bezwartościowe papiery. W całem prawie mieście „rekwirowali“ bieliznę i manufakturę, a u jednego tylko kupca Einharda zabrali towaru za półtora miliona marek.

W pościgu za nieprzyjacielem.

Zdobycie 4 dział, 12 karab. maszyn. — Wzięcie 770 jeńców. — Rozbicie 27 dywizyi sowieckiej.

Warszawa. P. A. T. Komunikat sztabu gen. wojsk polskich z dnia 27 sierpnia.

Front północny. Sytuacya bez zmiany.

Front środkowy. Zdobycz nasza na pograniczu pruskiem w ciągu dnia 26 b. m. powiększyła się o 4 działa, 30 karabinów maszynowych, oraz znaczne zapasy materyału wojennego. Uprzedzając planowany przez nieprzyjaciela na dzień 26 b. m. atak na Brześć oddziały trzeciej dywizyi Legionów dnia 25 b. m. przeszły do energicznych działań zaczepnych. Główna kolumna nieprzyjacielska, zaskoczona na stacyi Żabinka podczas wyładowywania, przez ogień na bliski dystans została zdziesiątkowana. Wzięto przeszło 650 jeńców, 11 oficerów liniowych, 2 oficerów sztabu generalnego i 12 karabinów maszynowych i 4 samochody ciężarowe. Dowódca 57 dywizyi sowieckiej i szef sztabu polegli.

Front południowy. W rejonie na wschód od Lwowa ciężkie walki, które pod Dziedziłowem dnia 26 b. m. dochodziły do wysokiego napięcia. W rejonie Bóbrki i Świrza odparto parokrotne zacięte ataki nieprzyjaciela. Pod Pohorylcami oddziały VI. dywizyi piechoty rozbiły 27 pułk piechoty sowieckiej. Wzięto 120 jeńców.

Wzdłuż Dniestru sytuacya bez zmiany.

Naczelne Dowództwo Wojsk Polskich
Sztab generalny.

Po opanowaniu G. Śląska.

ZABURZENIA WE WROCŁAWIU.

Wrocław. P. A. T. Biuro Wolffa podaje: Na placu zamkowym odbyło się wielkie zgromadzenie, na którem przemawiali zbiegowie z Górnego Śląska. Przebieg zgromadzenia był bardzo burzliwy, zapanowało wielkie wzburzenie. Ktoś z tłumu zawołał: Gdzie jest konsulat polski? Twierdzą, że powiedział to jakiś prowokator polski. Tłum ruszył przed hotel Monopol i zajął tam groźne stanowisko, w przypuszczeniu, że w hotelu mieszkają oficerowie francuscy. Gdy to okazało się błędnem, tłumy niedorostków ruszyły przed konsulat polski, wdarły się do wnętrza i zniszczyły urządzenie. Urzędnicy policyjni, przydani do ochrony konsulatu, okazali się za słabi do wstrzymania naporu. Tłumy ruszyły do innych hoteli, wypatrując, gdzie mieszkają oficerowie francuscy. Z hotelu Fürstenhaus, gdzie jest stacyonowana komisya koalicyjna, personal komisyi uciekł do ogrodu. Z powodu rychłego wkroczenia policyi nie przyszło tu do gwałtu. Równocześnie tłum ruszył do konsulatu francuskiego. Policya okazała się za słabą do wstrzymania napierających. Tłum poniszczył biura, a akta powyrzucał na ulicę. Jednemu oddziałowi policyi udało się ocalić skrytkę kasową konsulatu i ochronić konsulat od dalszych zniszczeń. Wieczorem przyszło do dalszych zaburzeń, które częściowo przybrały charakter wybitnie antysemicki. Tłum zaatakował hotel Biatta, gdzie mieszkało dwóch żydów ze wschodu. Do dalszych wykroczeń nie przyszło. Splądrowano także dom handlowy Herzfelda. Wieczorem zniszczono francuską centralę automobilową. Wydano zarządzenia, aby przywrócić porządek.

USUWANIE „SICHERHEITSWEHRY“ Z GÓRNEGO ŚLĄSKA.

Bytom. P. A. T. W nocy z dnia 25 na 26 b. m. rozpoczęło się usuwanie „Sicherheitswehry“ z Górnego Śląska. Usunięto ją najprędzej z Zabrza. Wczoraj w nocy miała ona być usunięta z Bytomia, Katowic, Gliwic i innych miast. Do końca bieżącego miesiąca w myśl przyrzeczeń komisyi rządzącej, „Sicherheitswehry“ nie będzie już na całym terenie plebiscytowym Górnego Śląska.

RUCH POWSTAŃCZY ROZSZERZA SIĘ.

Nauen. P. A. T. Radio. Na Górnym Śląsku sytuacya bez zmiany. Ruch powstańczy rozszerza się. Według ogólnego zdania jest Górny Śląsk w przededniu wypadków, brzemiennych w skutki, jeśli komisya międzysojusznicza nie przeprowadzi rozbrojenia. Wtedy można się spodziewać strajku generalnego.

ROKOWANIA O SPOKÓJ I PORZĄDEK NA GÓRNYM ŚLĄSKU.

Bytom. P. A. T. W środę wieczorem odbyło się w Bytomiu wspólne zebranie przedstawicieli Polaków i Niemców w sprawie omówienia sposobu przywrócenia spokoju i porządku na Górnym Śląsku. Zebranie to odbyło się z inicyatywy Niemców. Z polskiej strony brali w niem udział poseł Korfanty i adwokat Wolny, z niemieckiej centrowiec i ks. Ulitzka i żyd Bloch, adwokat bytomski.

Przedstawiciele polscy oświadczyli, że przywrócenie spokoju możliwe jest tylko po wykonaniu warunków, które delegacye robotników polskich przedłożyły komisyi rządzącej, i które przez komisyę zostały już przyjęte. Najważniejszym z tych warunków jest usunięcie „Sicherheitswehry“ i zaprowadzenie wspólnej milicyi, składającej się 50% Polaków i 50% Niemców. Przedstawiciele niemieccy zgodzili się na warunki polskie i dzisiaj mają je przedłożyć do zatwierdzenia zebraniu przedstawicieli partyi górnośląskich, które zostało zwołane do Gliwic.

Bytom. P. A. T. Dzisiaj odbyła się w Bytomiu konferencya przedstawicieli polskich stronnictw i polskich organizacyi zawodowych z udziałem komisarza plebiscytowego posła Korfantego. Postanowiono wydać odezwę do strajkujących robotników z wezwaniem do wznowienia pracy, dalej wezwać ludność do składania broni w urzędach gminnych. Dopóki jednak broni tej nie odbiorą władze koalicyjne, ludność ma postawić przy niej swoje posterunki, które odbiorą od władz koalicyjnych pokwitowanie wydania broni.

ORGAN KOMISARYATU PLEBISCYTOWEGO O ZABURZENIACH.

Bytom. P. A. T. W nr. 12 urzędowego „Orędownika“ komisaryatu plebiscytowego omawiane są ostatnie wypadki na Górnym Śląsku, między innemi powiedziano tam: Jeśli dla kogokolwiek te wypadki były niespodzianką, to nie wydawały się one dziwne ani Niemcom, ani kierowniczym sferom. Komisaryat plebiscytowy polski za pośrednictwem delegacyi polskiej w Spaa ujawnił całe sprzysiężenie militarno-bolszewickie na Górnym Śląsku. To wszystko, co się tutaj rozpoczęło, zapowiedziano z góry. Wojenna partya w Niemczech szuka tylko pretekstu, aby wywołać wojnę z Polską i wkroczyć na Górny Śląsk. Jakkolwiek to może się wydawać nieprawdopodobnem, to jednak pamiętać należy, że w zamachu stanu Kappa byliśmy o krok od wojny zaczepnej niemieckiej przeciwko Polsce, którą równocześnie mieli zaatakować bolszewicy. Siły komisyi międzysojuszniczej są za słabe na to, aby złamać wybuch, który napewno będzie nosił formę powstania ludności cywilnej Niemiec przeciwko władzom koalicyjnym i Polakom. Komisya popełniła błąd, że wbrew traktatowi i wbrew przestrogom ze strony polskiej, pozostawiła całą administracyę cywilną Niemcom, tak, że obecnie cały aparat urzędniczy stoi do usług spiskowcom.

Drugi błąd polega na tem, że koalicya od strony Niemiec nie zamknęła granic i nie zarządziła kontroli paszportowej. Kontrola ta wprowadzoną została w połowie czerwca b. r. W ten sposób wszystkie organizacye bojowe Niemiec miały przez szereg miesięcy otwarte wrota. W ciągu ostatniego roku napłynęło na Górny Śląsk około 70 tysięcy osób nieuprawnionych do głosowania. Połowa z nich, to byli żołnierze, należący do różnych tajnych organizacyi. Powinniśmy usunąć napływające żywioły, przybyłe tu w ciągu ostatniego roku.

NIEMIECKIE ALARMY.

Warszawa. (Telef.). Z Berlina telegrafują do dzienników warszawskich: Nadeszłe wiadomości przez rząd niemiecki inspirowane wiadomości opiewają: Między Będzinem a Częstochową koncentruje się artylerya polska, jakoteż oddziały innych gatunków broni. Niewątpliwie idzie tu o nowy akt gwałtu polskiego przeciwko Niemcom. Oddziały drugiej straży granicznej stoją w pogotowiu do marszu.

Wiadomość ta jest wyssaną z palca i ma służyć za pretekst ewentualnych antypolskich zarządzeń niemieckich.

Adwokat w Bóbrce, Dr Józef Wielochowski opowiedział współpracownikowi jednego z pism lwowskich, co następuje:

We wtorek rano starostwo otrzymało telegram, zarządzający ewakuacyę urzędów na piątek. Tymczasem już we środę rano zauważyliśmy gwałtowne cofanie się naszych trenów. Przyjechał do nas pułkownik Diltz, komendant etapu z Przemyślan, z wiadomością, że Przemyślany przez nieprzyjaciela zajęte. Opuściliśmy galopem Rynek, gdy kilometr za miastem zabiegł nam drogę patrol bolszewicki, złożony

z kilku konnych obdartusów. Pierwszy, który nas dopadł, począł wywijać nademną szablą i wołać: „Oddaj brauning! oddaj burżuja!". Zaczął mnie rewidować, przyczem zabrał mi złoty zegarek, srebrną tytoniérkę i ściągnął pierścionki z palców. Kazano nam jechać do miasta. Tu byliśmy już świadkami, jak dzicz rabowała starostwo i urząd podatkowy. W pierwszem stopniu 250.000 marek gotówką, w drugim przeszło półtora miliona. W naszych oczach na Rynku raniono ciężko szablami pułkownika Dilitza, który nie zdołał uciec, a gdy dopadli poborcę podatkowego z Przemyślan, którego nazwiska nie znam, rozwiązł się nad głową nieszczęśliwego człowieka taki dyskurs: „Zastrel go!". „Niet amunicyi!". „Toże zarzeżaj go!". „Rubaj lipszy!" i zasiekli go na śmierć bez najmniejszego powodu. Jeden z tej bandy przetrząsł mi kieszenie i nic nie znalazłszy, zawołał: „Ty burżuj, zdejmij szrany!".

Naprożno zaręczałem mu, że są to moje ostatnie spodnie, że wszystkie już zrabowano, że ustawa sowiecka pozwala przecież każdemu obywatelowi mieć 2 pary spodni, a ja wogóle bez spodni zostanę, towarzysz na to wszystko zdjął karabin i groził mi zastrzeleniem. Nie było więc rady, zdjąłem spodnie i oddałem je drabowi.

Całą noc plądrowały te kanalie mieszkania prywatne. Podszczuwani przez Rusinów, udali się do pobliskiej Sokołówki, aby tam napaść na księdza Potrzebskiego, który jednak zawczasu schował się, natomiast zabili wikarego z Sokołówki i proboszcza doszczętnie zrabowali. Starosta z Bóbrki, choć uszedł na czas, stracił całe swoje mienie, bo jego spakowane już rzeczy załadowali na furę i wywieźli. W całem mieście zrabowali wszystkie konie. Dziwna rzecz, że golarzowi za ogolenie płacili po 1000 marek, a kowalowi za podkucie konia dał jeden z tych czerwonych złodziei aż 6000 marek. Rozrzucali też odezwy bolszewickie w języku polskim, oznajmujące, że po powaleniu Polski pójdą na Germanów, a potem na Francuzów i Anglików. Dopuścili się też gwałtu na wielu dziewczętach, inne znów skłaniali ku sobie, rozdając im zrabowaną starościnie bieliznę i garderobę. Starosta na tej drodze odzyska bodaj minimalną część zrabowanych mu rzeczy.

W czwartek po południu bolszewicy uciekli, bo od Pokucia nadciągnęła dywizya, która błądziła, szukając łączności z główną armją. Dywizya ta ku naszej rozpaczy pomaszerowała na Lwów, nie zostawiając w Bóbrce żadnej załogi. To też w piątek wpadła do miasta piechota bolszewicka i znów wszystko zaczęło się „da capo": rabunki, rewizye, grabież i gwałty. Porucznika ewidencyjnego Gasowskiego rozebrali do naga i tak mu kazali maszerować do komendy odległej o 4 kilometry, poczem go puścili dzięki temu tylko, że podał się za urzędnika, a nie za oficera.

W Bóbrce grasowali krasnoarmiejcy, którzy robili wrażenie ostatniej hołoty. Poubierani byli jak na wiedeński „Lumpenball". Najkomiczniejsze wrażenie robiły ich nakrycia głowy: naprz. maciejówki, baniaczki, damskie kapelusze, a nawet rabinackie czapki sobolowe. Możnaby się zaśmiewać, gdyby to wszystko nie było takie tragiczne!

W Rozdole zamordowali bolszewicy audytora Dra Adama Pilca. Grupa jeńców Polaków złożona z 25 osób, umknęła z Bóbrki i opowiadała przerażające rzeczy o znęcaniu się dziczy bolszewickiej. Każdy oficer wzięty do niewoli, został sodarty, a następnie zarąbany. — Ostatnią ich ofiarą, jaką widzieli, legł ksiądz, zdarto z niego sutannę i zarąbano go w oczach jeńców.

W redakcyi „Słowa Polskiego" zgłosiła się p. Dowmanowiczowa, która z Dźwinogrodu uciekła wraz z rodziną do Lwowa. Opowiada ona następujące szczegóły swojej ucieczki:

Zaledwie ujechaliśmy kilka kilometrów, gdy w tem wóz nasz w krzaku nadjechała patrol dzikunów, złożona z 4 jeźdźców. Na widok tej dziczy mrowie przeszło po jadących. Każdy z jeźdźców trzymał w jednej ręce zakrwawioną szablę, a w drugiej rewolwer. Zrównawszy się z furami, dzicz krzyknęła: „ruki w wierch!", zaczęła siedzących na furze przetrząsać kieszenie, ściągać pierścionki i biżuterye, a gdy już ogołocili wszystkich z gotówki i złota, kazała wszystkim mężczyznom ściągać ubrania, zostawiając tylko dolne części. Po kolei potem zaczęła przeglądać kufry i tobołki, zabierając wszelkie środki żywności, inne zaś rzeczy porozrzucali po drodze. Po tej orgii rabunku kozacy kazali nam siadać na fury i jechać ze sobą do Bóbrki, do komisarza. Wreszcie dowódca patrolu zaczął pytać jakiej decyzyę. „Mężczyźni z nami, a wse niech dyabli porwą!" — zawołał jeden z kozaków i grożąc rewolwerami i szablami, kazali mężczyznom iść ze sobą. W chwili rabowania ofiar przez bolszewików na drodze niedaleko Bóbrki, zbiegła się okoliczna ludność ukraińska i zaczęła zabierać, co jej pod rękę wpadło, a przedewszystkiem uprząż z koni. Jakaś „litościwa" kobiecina zabrała także krowę, jedyną, jaką jadący uratowali ze swego gospodarstwa, pocieszając poszkodowanych, że lepiej, gdy weźmie „swój", niżby miała wpaść w ręce bolszewików. Szczególniej łasą na rzeczy okazała się ludność ze wsi Budkowa, jakkolwiek znała p. Staniczewską. Gdy biedne kobiety wracały już w największym strachu w stronę Starego Sioła, spotkały jeszcze jedną patrol, złożoną z 2 kozaków. W tem na dworcu pojawia się polska pancerka. Kozacy na jej widok porzucili konie i broń i zbiegli do lasu. Obie szable kozackie ociekały jeszcze świeżą krwią.

W innem piśmie lwowskiem czytamy:

W okolicy Wybranówki mieli zamordować księdza polskiego ze Sokołówki, któremu przedtem, zwyczajem bolszewickim, poobcinali ręce. Nawet trupa nie pozwolili pochować bratu, lecz rzucili go do dołu. O innym fakcie okrucieństwa bolszewickiego opowiada jednostka z okolicznej ludności. Oto w czasie walk koło Lwowa kilkunastu żołnierzy polskich na placówce ostrzeliwało się bolszewikom. Bolszewicy żądali poddania się, lecz naprożno. — Z bohaterskiego oddziałku zostało 6, którzy nie mogli już stawiać oporu. Wtedy dzicz kozacka zarąbała ich szablami i poświartowała prawie na drobne kawałki.

Z życia gospodarczego Polski.

(Wolny wywóz).

Ostatniem swojem rozporządzeniem Ministerstwo Przemysłu i Handlu w Warszawie zrobiło poczęści wyłom w naszej dotychczasowej polityce handlowej. Stosownie do tego rozporządzenia niektóre fabrykaty i półfabrykaty, produkowane w Polsce, mogą być dowolnie wywożone zagranicę, bez osobnego pozwolenia Państwowej Komisyi dla wywozu i przywozu.

Przedmioty, które można wywozić przez granicę celną bez osobnego pozwolenia, są następujące: Wszelkiego rodzaju jagody świeże i suszone, orzechy, warzywa, owoce w occie, oliwie, grzyby świeże, suszone, żołędzie suszone i palone. Cykorja, surogaty kawy, cukierki, konfitury, serki owocowe, kompoty, soki i t. d.

Szczególnie ostatnie rozporządzenie w sprawie wywozu przetworów cukrowych, ma dla nas wielkie znaczenie. Ten dział przemysłu jest w Polsce bardzo silnie reprezentowany — jednak wskutek braku cukru jest w zastoju. Dlatego należałoby umożliwić naszym przemysłowcom sprowadzenie cukru zagranicznego celem przeróbki, a w dalszym ciągu zwrotu grosistom zagranicznym w formie gotowego już wyrobu. Na tem nietylko zyska robotnik i przemysł, ale także nasz bilans handlowy, a szczególnie nasza waluta.

Dalej pod wolny wywóz podpadają: Chmiel, rum, śliwowica, wódka, wina owocowe i jagodowe, ocet, wody mineralne, rogi, żołądki cielęce. Szczotki, pendzle, wszystkie wyroby szczotkarskie. Skóry futrzane, wyprawione, barwione i niebarwione.

Przedewszystkiem musimy tu uwagę zwrócić na wolny wywóz wódek i win. Nasze tak liczne fabryki wódek i rosolisów porozrzucane w całej Polsce, powinny z tego natychmiast w całej pełni skorzystać. Tosamo tyczy się i fabryk wód mineralnych. Dotychczas handel i wywóz rogów nie był u nas racjonalnie zorganizowany; natomiast wywóz żołądków cielęcych był w kompletnem zaniedbaniu. — Tymczasem żołądki cielęce są bardzo poszukiwane przez kraje, gdzie mleczarstwo jest silnie rozwinięte, jak: kraje Skandynawskie, Holandja, Szwajcarja i t. d. Żołądki bowiem służą do wyrobu L y m o r y n y, którą używa się jako podpuszczkę przy fabrykacji sera.

Fabryki i mniejsze zakłady przemysłowe trudniące się wyrobem szczotek, powinny naprawdę zająć się rzetelniej swoją gałęzią przemysłu. Szczególniej odnosi się do pierwszorzędnych firm w Krakowie, jak: „Zwierzyniecka fabryka szczotek", w Bielsku fabryka Sennewalda i t. d. Jak nas informują, ta ostatnia firma ruszyła się już z miejsca, wysyłając kilka wagonów swoich produktów do Włoszech (wystawa w Tryjeście). Wolno wywozić skórę futrzaną, wyprawioną, barwioną, względnie niebarwioną. Przyczem musimy tu zaznaczyć, iż skóry królicze i zajęcze, które dziś są nadzwyczaj poszukiwane zagranicą jako materyał służący do wyrobu kapeluszy i t. d. stanowią wyjątek. Państwo polskie bowiem zajęło te dwa rodzaje skórek jako towar kompenzacyjny.

Dla informacyi jest wskazanem podać (o ile mi jest wiadomem), iż w Polsce istnieje tylko jedno przedsiębiorstwo większe dla wyprawy skór futrzanych. Są niem „Zakłady wyprawiania i farbowania skór futrzanych" S. z ogr. odp. w Podgórzu. Właścicielami tej fabryki są Bachórz, Wroński, Beres.

Dalej do ważniejszych fabrykatów polskiej industryi, które można swobodnie wywozić za granicę, należą: porter (br. żywiecki), wyroby galanteryjne, wióra drzewne, wyroby lekarskie, klepki, nadzwyczaj silnie rozwinięty w Galicyi wyrób mebli giętych (firma „Mundus", w Buczkowicach, fabryka w Jazowsku i t. d.), ramy i t. d., ćwieki do butów (z Jaroszowic wagonami wyprawia się zagranicę). Nasiona (Buszczyński, Zagon i t. d.). Wyroby koszykarskie, doskonale zorganizowane przez Syndykat koszykarski. Przemysł ten wspaniale jest rozwinięty, szczególnie w Małopolsce. Wyroby fajansowe (Skawina), Dolamit (Szczakowa), terpentyna, biel cynkowa (Małopolska), farby, wyroby platerowane, naczynia blaszane, jedwab sztuczny (Tomaszów), pióra ozdobne, która to gałąź istnieje w Małopolsce jako przemysł domowy w Mielcu i t. d. Produkta te jako surowce wysyłane są celem przeróbki do Francyi, skąd wracają jako gotowy towar i t. d.

To rozporządzenie ministeryalne jest niejako pierwszym etapem do powrotu w normalne stosunki i do uwolnienia całego przemysłu i handlu z pod więzów, jakiemi skrępowała wojna nasze życie gospodarcze.

Wiele jeszcze produktów naszej fabrykacyi nie można swobodnie wywozić zagranicę — zresztą w dzisiejszych czasach jest to zupełnie sztuczne. Jednak przewidujący gospodarz musi wszystkie przygotowania poczynić, by w końcu przystąpić do normalnego życia. Dlatego też ten „pierwszy wyłom" uważamy za nadzwyczaj korzystny dla naszego życia. Ministerstwo dla Przemysłu i Handlu powinno w dalszym ciągu zwrócić uwagę na najrozmaitsze „m o n o p o l e p r y w a t n e", które szkodzą gospodarce krajowej, gdyż tamują zdrowy handel, a umożliwiają paskarstwo.

Z drugiej strony fabrykanci, którzy uzyskali dostęp do szerszej pracy, niech oprócz pokrycia zapotrzebowania rynku wewnętrznego, wezmą pod uwagę produkcję na eksport. W ten sposób tylko będą mogli najwięcej zasłużyć się ojczyźnie, przyczynią się do podniesienia wartości naszej waluty, wzbudzą za granicą ufność do naszego narodu i pokażą jej, że przedewszystkiem umiemy pracować.

HENRYK MIANOWSKI.

KRONIKA.

Kraków, 28 sierpnia.

NIEPOGODA. Od tygodnia pożegnaliśmy się z upałami i słonecznem latem, które w roku bieżącym było wyjątkowo piękne. Nastały dni chłodne i deszcze, zwiastuny jesieni, która się zbliża. Mimo przykrej aury, narzekać jednak nie można, gdyż przeżyliśmy szereg tygodni, pełnych słońca i pogody, rzadkich u nas zazwyczaj w porze letniej, ku zadowoleniu tak rolników, mogących z powodzeniem ukończyć sprzęt zbóż, jak i letników, rozkoszujących się długą stałą pogodą.

WPISYWANIE SIĘ NA CZŁONKÓW CZERW. KRZYŻA. Komunikują nam: Biuro propagandy Czerwonego Krzyża chce ułatwić zapisywanie się na członków Tow. Czer. Krzyża i dzięki uprzejmości gremium aptekarzy, daje kwitaryusze do aptek, gdzie wkładki uiszczać można.

Spodziewać się należy, że mieszkańcy Krakowa z większą intenzywnością jeszcze, niż dotychczas, zapisywać się będą na członków Czerw. Krzyża, międzynarodowy Czerwony Krzyż bowiem żąda, aby ilość członków w Polsce dosięgła do miliona, inaczej nie otrzymalibyśmy opatrunków i lekarstw dla naszych bohaterskich rannych żołnierzy.

GODNE NAŚLADOWANIA. Ks. Sobczyński z Minogi ad Skała w ciągu paru tygodni zebrał 18.000 mk., jako wpisy na członków Czerw. Krzyża.

ODJAZD KOLUMNY AUTOMOBILOWEJ NA FRONT. Wczoraj po południu ulicami miasta przeciągał niezwykły korowód. Na dwóch przybranych kwiatami i zielenią, automobilach ciężarowych jechały muzyki wojskowe, grając na instrumentach dętych melodye polskie. Za nimi dziesiątki, również udekorowanych automobilów z żołnierzami w czapkach, przybranych kwiatami. Dzielni wojacy nasi, w doskonałych humorach, weseli, uśmiechnięci, śpiewając, jechali na front z fantazyą, jak na wesele. Publiczność, zrazu nierozumiejąca, co osobliwy korowód oznacza, wznosiła potem na cześć obrońców ojczyzny okrzyki. W przejeździe przez Mały Rynek przekupki obdarowywały ich owocami. Niby promień słońca przesunął się przez deszczem zasnute ulice ten orszak radosny, napawający serca dumą i otuchą.

DAR DLA ŻOŁNIERZA W POLU. Adam Piasecki, właściciel fabryki czekolady, cukrów i herbatników w Krakowie, ofiarował dwie skrzynki, zawierające każda po 1250 tabliczek czekolady, przeznaczając: jedną skrzynkę dla żołnierzy grupy gen. Iwaszkiewicza, drugą dla żołnierzy grupy gen. Raszewskiego. Przykład godny naśladowania.

WYSYŁKA PAKIETÓW NA FRONT. Na mocy upoważnienia D. O. G. w Krakowie z 24 b. m., organizuje wydział gospodarczy Komitetu obrony państwa w Krakowie wraz z Urzędem posterunków wojskowych służby narodowej, wysyłkę pakietów na front pod godłem: „Polówki", w celu umożliwienia wszystkim, mającym swoich bliskich na froncie, przesłania tymże bielizny, prowiantów i upominków, oraz w celu przesłania darów, zebranych przez K. O. P. Biuro „Polówki" w Krakowie, Rynek 34, pałac Spiski, III p., rozpocznie swoją czynność 1 września i urzędować będzie od 9—1 przed poł., w niedziele i święta od godz. 10—12. Do wysyłki przyjmowane będą pakiety nie przenoszące wagi 10 klgr., opakowane w płótno lub w lekkich skrzynkach, do wszystkich osób wojskowych, będących w polu, a rekrutujących się z okręgu gen. Kraków. Wysyłka następuje najmniej 2 razy w miesiącu, t. j. 1 i 15 każdego miesiąca, w osobnych wagonach, pod strażą personalu ochotniczego, do najdalej na front wysuniętych stacyi, skąd zostają pakiety dowiezione do oddziałów automobilami. Szczegółowe dotyczące przepisy są do przejrzenia w biurze „Polówki".

W SPRAWIE PRZYJĘCIA GEN. WEYGANDA W KRAKOWIE. Odnośnie do notatki „Głosu Narodu" w numerze z dnia 28 b. m., p. t. „Pod adresem ojców miasta", prezydyum miasta wyjaśnia, że po północy z środy na czwartek zawiadomiono telefonicznie prezydyum, że rano przyjeżdża „misya koalicyjna" do Krakowa. Dopiero we czwartek o godz. 9 rano na dworcu kolei, gdy misya ta przyjechała, dowiedziało się prezydyum miasta, że z misyą przyjechał gen. Weygand i że życzy sobie zachować incognito. Wobec tego, rzecz naturalna, prezydyum nie było w możności we środę, t. zn. na dzień przed przyjazdem dostojnego gościa, zawiadomić plakatami mieszkańców o tym przyjeździe i urządzić wspaniałe przyjęcie. Natomiast zawiadomiło prezydyum bezzwłocznie członków Rady miejskiej o odjeździe gen. Weyganda z wezwaniem, aby stawili się na dworcu kolejowym, celem pożegnania znakomitego gościa. Nadto Komitet obrony państwa, również zaskoczony przybyciem gen. Weyganda, starał się w ciągu niewielu godzin dnia zawiadomić mieszkańców o terminie odjazdu z prośbą o liczne przybycie na dworzec.

CO SIĘ STAŁO Z POLSKĄ KRAJ. KASĄ POŻYCZKOWĄ?! Jako „pendent" do notatki naszej w poprzednim numerze, dotyczącej zupełnej bezczynności Poczt. Kasy oszczędności od paru tygodni, dorzucić należy i wiadomość, że Polska Krajowa Kasa pożyczkowa już nie od tygodni, ale od miesięcy nie załatwia przekazów, nadesłanych jej z Ameryki. Obecnie główna Kasa pożyczkowa z Warszawy przebywa na ewakuacyi i oddaje się zapewne błogiemu kwietyzmowi. Zanim jednak niebezpieczeństwo zagroziło stolicy, nie o wiele było lepiej. Otrzymujemy zażalenia od osób, którym krewni w Ameryce jeszcze w styczniu i lutym b. r. przekazali pieniądze na ręce Polsk. Kraj. Kasy pożyczkowej, że pieniędzy tych do dziś nie otrzymali! Z głębokiem ubolewaniem notujemy te informacye, gdyż Bank państwowy, jakim jest Polsk. Kraj. Kasa pożyczkowa, winien działać sprawnie i energicznie, podobnie jak tego rodzaju banki zagraniczne, a nie narażać, dzięki niedbalstwu i niechętnemu wykonywaniu obowiązków przez dotyczący personal, dziesiątków tysięcy ubogich klientów w kraju na wielomiesięczne zwłoki, a przez to na nieobliczalne straty.

SEKCYA ARTYSTYCZNA „BIAŁEGO KRZYŻA" uprasza artystów, artystki, śpiewaków, muzyków i deklamatorów do zgłaszania się, w celu wzięcia udziału w koncertach na cele „Białego Krzyża", do przewodniczącej tej sekcyi, p. Ludwiki Grodzickiej, ul. Grodzka 53, od 3—5.

POSIEDZENIE SEKCYI III POMOCY DLA ŻOŁNIERZA odbędzie się w sobotę 28 b. m. o g. 7 wieczorem w Kasynie wojskowem.

CENA WĘGLA GÓRNOŚLĄSKIEGO. Magistrat podaje do wiadomości, że cena węgla górnośląskiego, nadeszłego w czerwcu i z początkiem lipca b. r. do Krakowa, została ostatecznie przez państwowy Urząd węglowy ustalona na 1305 mk. za 10 tonn loco stacya graniczna, ze względu na którą została ustanowiona cena detaliczna tegoż węgla w Krakowie na 160 mk. za 1 ctm. loco skład. Za odwóz i zniesienie należy się 10 mk. od 1 ctm. Wzywa się przeto wszystkich odbiorców, którzy na poczet ceny tegoż węgla złożyli zaliczki wyższe od ustalonej obecnie ceny 160 mk., aby zgłaszali się w odnośnych składach, celem odbioru wpłaconych nadwyżek. Nadmienia się, że wszystkie niezrealizowane dotąd asygnaty na pobór węgla górnośląskiego zostają unieważnione.

ZA NIEPRAWNE ZBIERANIE SKŁADEK, rzekomo na kaleki, aresztowano 55-letnią Reginę Horowitz, właścicielkę realności przy ul. św. Gertrudy l. 14.

GRZYBY NA WAGĘ ZŁOTA. Urząd walki z lichwą skonfiskował Salomei Szczurek z Włosani 2 klgr. grzybów. Kobieta ta sprzedawała 3 małe grzybki za 10 mk.

KARY URZĘDU WALKI Z LICHWĄ. Za wypiek ciastek z mąki zbożowej skazano cukiernika Zygm. Majewskiego z ul. Karmelickiej na 20.000 mk. grzywny lub 6 tygodni aresztu. Za wypiek precli skazano Arona Grüna na 2000 mk. lub 10 dni aresztu; Salom. Glasznana na 2000 mk. lub 6 dni ar. Za wykupywanie owoców przed rogatkami skazano Maryę Tomaszewską na 500 mk. lub 2 dni ar., St. Lipińskiego na 300 m. lub 1 dz. ar., Józefę Guthan 100 mk. (1 dz. ar.); Julię Pollak 200 mk. (1 dz. ar.). Za brak cennika Leona Brennera na 200 mk. (3 dni ar.), Izaaka Druckera na 2500 mk. (10 dni ar.).

LICHWIARSTWO RZEŹNIKÓW. Urząd walki z lichwą pociągnął do odpowiedzialności rzeźnika Józefa Lamensdorfa, ul. Lubicz l. 15, który sprzedawał 1 klgr. kiełbasy po 160 mk., oraz M. Eichenbauma z ul. Szewskiej, który sprzedawał klgr. mięsa po 60 mk.

PASEK MIESZKANIOWY. Abraham Stern, wspólnie z faktorką Goldbergową, za odstąpienie 2 pokoi na II p. przy ul. Dietlowskiej, zażądali tytułem odstępnego 70.000 mk. Mieszkanie zarekwirowano. Akta Urząd walki z lichwą odstąpił prokuratoryi.

15 KILOGR. PRECLI, wypiekanych potajemnie i sprzedawanych po paskarskich cenach, skonfiskował Urząd walki z lichwą Reginie Netuszil w Zwierzyńcu.

LICHWIARSKA CENA DROŻDŻY. Organa Urzędu walki z lichwą skonfiskowały Hirszowi Langerowi na Kazimierzu 3 i pół kg. drożdży. Sprzedawał klgr. po 105 mk.

OSZUSTWO. Za wyłudzenie 5000 mk. pod pretekstem dostawy mleka na szkodę Ignacego Ptylskiego, kupca z Dąbrowy, aresztowała policya Teklę Iwankiewiczową.

PROGNOZA POGODY. Sprawozdanie meteorologiczne stacyi radiotelegraficznej w Krakowie. Prawdopodobieństwo pogody na dzień 28 b. m.: Najpierw zachmurzenie zmienne, przejściowe opady, chłodno, potem polepszenie się pogody. Wiatr zachodnie.

Z Polski i ze świata.

UPAMIĘTNIENIE CHWILI PRZEŁOMOWEJ. We środę poświęcono tablicę tymczasową, umieszczoną w przedsionku głównego gmachu Politechniki w Warszawie, na której widnieje taki napis:

„W tym gmachu stał kwaterą Sztab Dowództwa pod komendą Generała broni Józefa Hallera — z kierownictwem szefa sztabu pułkownika sztabu generalnego Włodzimierza Ostoja-Zagórskiego. Tu został opracowany i stąd wydany rozkaz bitwy pod Warszawą, d. 13 sierpnia 1920 r."

Przemawiali: gen. Strzelecki w imieniu oficerów, rektor Radziszewski, kapelan wojsk polskich ks. Szwajnic, który dopełnił aktu poświęcenia tablicy, oraz gen. Haller. Między generalicyą obecny był generał Spire, oraz jego odjutanci. Kwestor Politechniki wykonał zdjęcie fotograficzne uroczystości.

NA POMNIK KS. IGN. SKORUPKI. Dzienniki warszawskie donoszą, że Adam Zamoyski, prezes Tow. wioślarskiego, złożył 5 tysięcy marek na budowę pomnika księdza-bohatera, Ign. Skorupki. Zatem piękna inicyatywa Ignacego Grabowskiego zaczyna przyoblekać się w czyn.

NEKROLOGIA

† S t a n i s ł a w P r u s z k o w s k i, porucznik 201 ochotniczego pułku szwoleżerów, właściciel majątku Drwalew pod Grójcem, poległ w szarży pod Żurominkiem w dniu 22 b. m., przeżywszy lat 41. Gdy wezwano społeczeństwo pod broń, ś. p. Pruszkowski zainicyował w swoim powiecie, aby właściciele ziemscy oddali 10 proc. swej ziemi tym włościanom na służbie, którzy dobrowolnie wstąpią do wojska. Zapowiedział też swojej służbie dworskiej, iż jako ochotnicy, gdy powrócą z wojska, otrzymają własne gospodarstwa. W oddziale, w którym służył, zdobył sobie miłość żołnierzy, dzięki swej szczodrobliwości w udzielaniu pomocy potrzebującym. Np. zaopatrzył w obuwie tych żołnierzy, którzy go potrzebowali.

Żona ś. p. Pruszkowskiego, gdy się dowiedziała o śmierci męża, zmarła na paraliż serca.

Zawiadomienia i komunikaty.

NOWY ROK SZKOLNY W KRAKOWIE. Dyrekcye wszystkich szkół średnich krakowskich donoszą: 1) Rok szkolny 1920/21 rozpocznie się dnia 15 b. m.; 2) egzamina poprawcze i wstępne odbędą się dnia 13 i 14 września; 3) egzamin dojrzałości jesienny odbędzie się: a) matura mała w d. 16, 17 i 18 września; b) egzamin piśmienny w d. 20 września i dni następne; c) egzamin ustny w terminie przez dyrekcye ogłoszonym podczas egzaminu piśmiennego.

KRAKOWSKIE BIURO KONCERTOWE E. BUJAŃSKI rozpoczyna piąty rok istnienia. Dotychczasowa jego działalność stwierdziła, że „Krakowskie Biuro Koncertowe" stanowiło w muzycznym ruchu Krakowa placówkę bardzo poważną i zjednało sobie ogólne uznanie zarówno wśród prasy, jak i publiczności. Artystyczny poziom koncertów mógł zadowolić najbardziej wygórowane żądania; dzięki niestrudzonym zabiegom kierownictwa i nieoglądania się na małostkowe zyski, pozyskano szereg najwybitniejszych artystów polskich i zagranicznych, których w ciągu ubiegłych lat czterech przez estradę koncertową w Krakowie przewinął się spory zastęp.

„Krakowskie Biuro Koncertowe E. Bujański" inauguruje nowy sezon koncertem ulubieńca naszej publiczności, wielkiego pianisty-pedagoga, E g o-n a P e t r i e g o. Chcąc nadać koncertowi temu jak najświetniejsze ramy zewnętrzne, urządza go Biuro w Teatrze im. Słowackiego — w piątek dnia 17 września b. r. Będzie to zarazem ostatni występ Petriego u nas, gdyż bezpośrednio potem wyjeżdża artysta za granicę, by w Bazylei objąć zaszczytne i odpowiedzialne stanowisko profesora konserwatoryum. 2277

RITA SACCHETTO, rozgłośna tancerka, wystąpi u nas przed wyjazdem na dłuższy czas do Francyi i Ameryki, po raz ostatni w poniedziałek 6 września b. r. w Miej. Teatrze Powszechnym, z inicyatywy „Krakowskiego Biura Koncertowego E. Bujański". Bilety są już do nabycia u J. Rudnickiego, Linia A-B. 2278

Z teatrów krakowskich.

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO komunikują: Dzisiaj wraca na afisz ciesząca się tak wielkiem powodzeniem w ub. sezonie komedya Fijałkowskiego: „Pan poseł", w której po raz pierwszy ukażą się pp.: Rotter w roli Barbary i Ordyńska, jako ciocia Kundzia. Jutro wieczorem Żeromskiego „Ponad śnieg". „Noc Listopadowa", gromadząca zawsze tłumnie publiczność, grana będzie w poniedziałek 30 b. m.

NOWY SEZON W M. TEATRZE POWSZECHNYM. Dziś Teatr Powszechny rozpoczyna nowy sezon historycznym obrazem dramatycznym Juliana z Poradowa „Obroną Częstochowy" W poniedziałek wchodzi na repertuar doskonały wodewil Galasiewicza i Noskowskiego: „Chata za wsią". We czwartek 2 września premiera nowej operetki Stolza „Za dawnych dobrych czasów". Temi trzema nowościami, ze wszystkich trzech uprawianych przez nasz teatr działów, rozpoczyna nową kampanię Teatr Powszechny. Skład personalu artystycznego na sezon bieżący jest następujący: Artystki: Brzozowska J., Czechowska J., Feldman-Sawicka K., Klońska A., Kolman A., Koszutska P., Korabianka M., Krajewska L., Merlińska M., Morska J., Pobóg Irena, Preidl-Ostoja Bronisława, Rolewicz-Ziębińska Pelagia, Strumiłło Hel., Topolska Zdenka, Zaleska Z., Zimajer Adolfina, Zdańska Marya, Żelska Marya; artyści: Biegalski L., Pojnarowski W., Czerski W., Grolicki St., Jaworski St., Jarniński Stanisław, Kliszewski Ant., Kalinowski Eug., Kolwas Wacław, Korecki Kaz., Koszutski Eug., Lasewicz Gustaw, Lelewicz Andrzej, Łukawski K., Magnuszewski Eug., Minowicz E., Motyczyński J., Nowacki Janusz, Ostrowski Kaz., Rewera-Rewski E., Sarnowski F., Szczerbowski K., Strzelecki Cz. Reżyseryę dramatu prowadzą dyr. Jarniński, prof. J. Wiśniowski, Kazimierz Korecki. Reżyserya operetki pozostaje nadal w wytrawnych rękach A. Lelewicza. Obok tego reżyseryę pewnych utworów w poszczególnych działach prowadzić będą pp. Kalinowski, Kliszewski, Minowicz i Koszutski. Chór liczy osób 26, orkiestra 20 członków. Batutę nad orkiestrą objęli znani zaszczytnie kapelmistrze: Barański Stefan i Górzyński Zdzisław.

Z TEATRU „BAGATELA" komunikują: W zapowiedzianej na dzisiaj „Twarzy i masce" wystąpi p. Wojciech Brydziński, zaangażowany obecnie do „Bagateli". Znakomity artysta kreować będzie rolę hr. Paola Graziano. Nową będzie również p. Malicka w roli Wandy Sereni.

Repertuar teatru miej. im. J. Słowackiego.

Sobota 28 b. m.: „Pan Poseł".
Niedziela 29 b. m.: Po poł. „Kościuszko pod Racławicami"; wieczorem „Ponad śnieg".

Repertuar Teatru Powszechnego.

Sobota 28 b. m.: „Obrona Częstochowy".
Niedziela 29 b. m.: Po poł. „Miłostki wojskowe"; wieczorem „Obrona Częstochowy".
Poniedziałek 30 b. m.: „Chata za wsią".
Wtorek 31 b. m.: „Chata za wsią".

Repertuar „Bagateli".

Sobota 28 b. m.: „Twarz i maska".
Niedziela 29 b. m.: Przed południem Przedstawienie dla żołnierzy; po południu „Rycerz z łabędziem"; wieczorem „Dobrze skrojony frak".

Przed nowym sezonem w Teatrze powszechnym.

Dzisiaj rozpoczyna Teatr Powszechny nowy sezon patryotyczną i znakomicie nadającą się do obecnej chwili „Obroną Częstocho-

wy". Nowy sezon będzie trzecim z rzędu pod dyrekcyą pp. Jarnińskiego i prof. Wiśniowskiego, którzy przez lata ubiegłe złożyli niejednokrotnie dowody wysiłków, aby popularny teatr krakowski w miarę możności pozostał wiernym swej naczelnej misyi, t. j. był przybytkiem kultury dla najszerszych sfer. W sezonie ubiegłym repertuar dramatyczny, przeważnie polski, obejmował dzieła, które znalazły żywy oddźwięk u publiczności, grane były bardzo starannie i tłumnie a wielokrotnie zapełniły widownię. Grano między innemi „Śluby panieńskie" Fredry, „Krzyżaków", „Wicka i Wacka" Przybylskiego, „Medal 3 Maja" Kozłowskiego, „Dwóch złodziei" Aszczyca, „Białe fartuszki" Krumłowskiego, „W gołębniku" Nikorowicza, „Gęsi i gąski" i „Teatr amatorski" Bałuckiego, „Oj, młody, młody" Fredry syna i inne. Z obcej literatury dużym sukcesem cieszyła się „Alzacya" i „Chrześniak wojenny".

W dziale operetkowym uwzględniano przedewszystkiem operetkę t. zw. „klasyczną" o wartościowej muzyce. Był również szereg świetnych wieczorów w Teatrze Powszechnym, gdy w „Baronie cygańskim" wystąpił znakomity tenor Gruszczyński, a w „Opowieściach Hoffmana" Dygas. Z uznaniem zaznaczyć należy, że pierwszy Teatr Powszechny w Krakowie wystawił polskie operetki: „Kwiat paproci" Malinowskiego i „Miłostki wojskowe" Świerzyńskiego i Turskiego, które wypełniły wiele wieczorów teatralnych.

Na rozpoczynający się sezon, jak się dowiadujemy, przygotowuje dyrekcya w dziale dramatycznym: „Chatę za wsią", „Dzierżawcę z Olesiowa" Przybylskiego, „Ojczyznę" Sardou, „Romea i Julię" i „Kupca weneckiego" Szekspira, „Wilhelma Tella" Schillera, „Męża z grzeczności" Ruszkowskiego, „Dwór we Władkowicach" Przybylskiego, „Wolne miasto" Krumłowskiego, wodewile: „Trójkę hultajską", „Podróż po Krakowie" i „Jaskółkę z wieży Maryackiej" Krumłowskiego; z operetek „Za dawnych, dobrych czasów" i „Major ułanów" Krzewińskiego, nową operetkę Malinowskiego i inne.

Przed rozpoczęciem nowej kampanii teatralnej, która prowadzoną będzie w niełatwych warunkach, życzyć należy krakowskiej scenie popularnej, aby przedewszystkiem nie zapominała o swem głównem posłannictwie, które jest jej podstawową racyą bytu. Teatr dla powszechności, dla sfer najszerszych winien uczyć i bawić: za pomocą sztuk poważnych o szlachetnej tendencyi i widowisk popularnych budzić uczucie narodowe, przypominać świetlane karty dziejów, wyrabiać narodowo uświadomionych obywateli, być nieustającą propagandą myśli i ducha polskiego. W zakresie komedyi, krotochwili i wodewilu dawać widzom swoim po dniu pracy parę godzin godziwej rozrywki. Dział muzyczny winien kultywować muzykę szlachetną. Spodziewać się też można, że dyrekcya, oraz skład drużyny artystycznej, przejęci szczerem umiłowaniem sztuki, dołożą wszelkich starań, aby przedstawienia zawsze stały na odpowiedniem poziomie i zadawalały nietylko widzów, zapoznających się dopiero z teatrem, ale i tych wszystkich, którzy z życzliwością chcą śledzić rozwój tego teatru, mającego już w dziejach swego istnienia niejedną chlubną kartę.

E. Z.

Sprawa Gdańska.

Tower o prawach Polski do Gdańska.

Gdańsk. P. A. T. Na dzisiejszem posiedzeniu Rady stanu wygłosił komisarz ententy sir Reginald Tower dłuższe przemówienie, w którem między innemi oświadczył: Angielski i włoski prezydent ministrów omawiali w Lucernie kwestyę gdańską i oświadczyli, że to, co się w ostatnich czasach w Gdańsku stało, sprzeciwia się stanowczo postanowieniom traktatu pokojowego. Mocarstwa sprzymierzone są zdecydowane przeprowadzić postanowienia traktatu pokojowego. To, co się stało, a mówię najpierw o niepokojach ulicznych w dniu 29 lipca, jest dowodem, że miasto Gdańsk nie jest w stanie utrzymać spokoju i porządku. **Rezolucya konstytuanty w sprawie neutralności Gdańska wywarła u mocarstw sprzymierzonych zdziwienie i oburzenie.**

Miasto Gdańsk nie jest jeszcze wolnem miastem i nie ma absolutnie prawa mówić o neutralności. Traktat pokojowy daje Polsce specyalne prawa. Spodziewam się, że wkrótce będzie można w Paryżu rozpocząć rokowania w sprawie konwencyi z Polską. Czy po tem, co się stało, mocarstwa sprzymierzone będą miały większe zaufanie do Gdańska? Czy da się pogodzić z traktatem pokojowym to, że część ludności, choćby nawet niewielka, czyni przeszkody przesyłania do Polski amunicyi, pasażerów i reemigrantów.

Doszliśmy dzisiaj tak daleko, że mocarstwa sprzymierzone postanowią natychmiast, a może już postanowiły, **że klauzule art. 104 traktatu pokojowego, dotyczące swobodnego używania portu w Gdańsku, mają być ściśle przeprowadzone.** Gdyby pojawiły się w tej kwestyi trudności, to przyjdą do Gdańska dalsze transporty wojsk zagranicznych i okrętów wojennych. Miałem już 15 sierpnia wyjechać do Paryża. Uczynię to jednakże dopiero wtedy, gdy wróci tu porządek. Zapytują mnie, czy mojem zdaniem Gdańsk jest godnym być wolnem miastem. Cóż mam odpowiedzieć? **Polacy mają do Gdańska specyalne prawa, które nie zostały wypełnione. Zrobiono tu wszystko, aby uniemożliwić Polsce swobodne używanie portu.** Już we Francyi podniesiono przeciwko mnie osobiste zarzuty, że zanadto stoję po stronie Gdańska, a występuję przeciwko Polsce. Moją polityką w Gdańsku było rządzić tu w spokoju. Doznałem jednak wielkiego rozczarowania. Wolność, którą obdarzałem obywateli, zaufanie, które im okazywałem, zostały tak dalece złamane, że Gdańsk **nie uszanował nawet traktatu pokojowego, oraz układu z dnia 24 kwietnia, który ja podpisałem.** Jest to hańba dla Gdańska. Mówicie zawsze, Panowie, o 12 tysiącach bezrobotnych w Gdańsku. **Prawdopodobnie jednak będziemy musieli sprowadzić do Gdańska żołnierzy i robotników dla zrobienia tego, co jest obowiązkiem robotników gdańskich.**

ODPOWIEDŹ BURMISTRZA GDAŃSKIEGO.

Nauen. P. A. T. Ag. Radio. W gdańskiej Radzie stanu **na przemówienie** sir Towera odpowiedział **burmistrz Sahm,** że Zgromadzenie ustawodawcze wnioskiem o **neutralności Gdańska nie przekroczyło swoich kompetencyi.** Tym wnioskiem chciała **ludność Gdańska** wyrazić najgorętsze życzenie, aby Gdańsk nie był wciągnięty w wojnę. **Co się tyczy odmowy robotników ładowania amunicyi, to nigdzie na całym świecie nie można zmusić robotników do wykonywania roboty, której oni odmawiają.** W takiem samem położeniu znajdują się robotnicy portowi. **Tylko przez oświadczenie** się za neutralnością może być zapewniona przyszłość Gdańska. Uchwały zgromadzenia ustawodawczego nie są bynajmniej kierowane wrogim stosunkiem do Polski. Sahm prosił Towera o zakomunikowanie tego oświadczenia Radzie ambasadorów.

Nauen. P. A. T. Radio. Niemiecka prasa dla wyjaśnienia kwestyi Gdańska twierdzi, że Tower poprzednio sam wypowiedział się za neutralnością Gdańska. Jego oświadczenie, że jeszcze nie jest przesądzonem, czy Gdańsk wogóle jest państwem wolnem i zależy to od tego, jak się rozstrzygnie kwestya ta w ciągu następnych dni, określa prasa niemiecka, jako wyraźnie sprzeczne z art. 102 traktatu wersalskiego.

WZMOCNIENIE ZAŁOGI GDAŃSKA.

Paryż. P. A. T. Ag. Havasa. Jak podaje „Temps" z Londynu, **okręty wojenne angielskie mają być wysłane do Gdańska, by wzmocnić tamtejszą załogę.**

Gen. Haller do żołnierzy.

Warszawa. P. A. T. Dowództwo frontu północnego oddział V. wydało odezwę do żołnierzy, w której między innemi powiada: Wielką bitwę z najeźdźcą barbarzyńskim o los stolicy polskiej i niezależność państwa polskiego, zaczętą dnia 14 sierpnia 1920 r., skończono zupełnem zwycięstwem naszego oręża. Wyrokom Bożym stało się zadość i przyszłość narodu uratowana. Sztandary Polski niepodległej znowu szumieć będą dumnie i głosić światu całemu, że naród nasz w obronie swojej zagrożonej kultury, swojej przyszłości umie wydobyć siły, które muszą uzyskać uznanie i szacunek wszystkich wolnych i kochających wolność narodów, a rzucić strach na wroga. Łaska Opatrzności, nieubłagana wola zwycięstwa narodu, który w całości zjednoczony i ufny w słuszność swojej sprawy poparł nasze wysiłki, dał Wam, żołnierze, moc do pokonania wroga prawie dziesięciokrotnie liczniejszego, którego trzy czwarte wszystkich rozporządzalnych jego wojsk nietylko umieliście zatrzymać swojemi piersiami, ale zupełnie rozgromić. Z 17-tu dywizyj nieprzyjacielskich szczątki uciekają ku wschodowi. Całe dywizye rozgromione, zmusiliśmy do poddania się. Z górą 30 tysięcy jeńców zabranych, kilkaset karabinów maszynowych i armat, 12 sztandarów, niezliczone tabory amunicyi, broni — oto zdobycz Twojego, bohaterski żołnierzu, wysiłku!

Widziałem z radością i dumą, jak stary żołnierz, w walce zaprawiony, szedł w bój obok pacholęcych ochotników, którzy w nagłej potrzebie usług dla kraju rzucili swoje książki, by z karabinem w dziecięcej dłoni dorównać staremu żołnierzowi — jak obok młodzieży walczyli poważni i doświadczeni obywatele społeczeństwa, którzy w chwili narodowego niebezpieczeństwa nowe siły do dźwigania broni i zapału do walki dali. Niechaj ten płomień pozostanie w duszach waszych i nadal, w przededniu rozstrzygających bojów, które zapewnią szczęśliwą przyszłość narodu i waszą, które ostatecznie staną się grobem barbarzyństwa wschodniego. Mające powstać staraniem oddziałów, które najwięcej strat na odcinku Warszawy poniosły, pomniki żołnierza ochotnika świadczyć będą wobec przyszłych wieków o sile i wytrwałości żołnierza naszego. Tobie, żołnierzu polski, wyrażam uznanie za to wszystko, coś uczynił, za trudy, rany, za bój, za wysiłki ciała i ducha, za uratowany honor siły naszej zbrojnej. —

Józef Haller, gen. broni i dowódca frontu.

Trzecie posiedzenie konferencyi w Mińsku.

Warszawa. (Telefonem). Z Kopenhagi sygnalizują: Wedle oficyalnych doniesień bolszewickich przebieg trzeciego posiedzenia konferencyi pokojowej w Mińsku był następujący: **Trzecie posiedzenie konferencyi pokojowej odbyło się dnia 23 sierpnia.** Przewodniczył delegat polski **Dąbski. Złożył on oświadczenie w sprawie zasadniczych warunków traktatu pokojowego,** przedstawionych przez rząd sowietów, stwierdzając, **że warunki te są niemożliwe do przyjęcia.** Przewodniczący rosyjsko-ukraińskiej delegacyi **Daniszewski** odpowiedział na to słowami: „**A więc układy** odbywają się w dalszym ciągu".

Akcya pomocy dla obszarów zniszczonych wojną.

Warszawa. P. A. T. Z inicyatywy i pod przewodnictwem prez. ministrów Witosa odbyło się w piątek dnia 27 bm. w prezydyum rady ministrów posiedzenie w sprawie pomocy dla rolnictwa z udziałem min. rolnictwa, kolei, skarbu, spraw wewn. i spraw wojsk., oraz przedstawicieli nacz. dowództwa. Chodziło przedewszystkiem o pomoc dla rolników na tych ziemiach polskich, przez które przewalił się najazd bolszewicki, gdzie wróg zabrał ludności konie i wozy i poniszczył narzędzia rolnicze, następnie dostarczenie żyta na zasiew tym okolicom, które żyta wogóle nie mają, w pierwszym rzędzie podgórskim, zniszczonym wojną, powiatom małopolskim. Ustalono konieczność dostarczenia ludności zniszczonej najazdem bolszewików koni i wozów z wojska. W tym celu uchwalono wysłać bezzwłocznie 24 komisyj perlustracyjnych, uposażonych w najdalej idące pełnomocnictwa, złożonych z przedstawicieli wojskowości oraz min. rolnictwa albo spraw wewn., a których zadaniem będzie zbadać nieprawnie dokonane rekwizycye koni i wozów i zwrot ich rolnikom względnie dostarczenie im koni i wozów z zapasów wojskowych. Co do zboża na zasiew min. rolnictwa podał do wiadomości, że Poznańskie dostarczyło 1500 wagonów żyta na zasiew dla innych dzielnic. Żyto to będzie udzielane na kredyt tylko wyjątkowo ludności na terenach na prawym brzegu Wisły, przez które przeszedł zalew bolszewicki, oraz w powiatach górskich i dotkniętych wojną w Małopolsce. Wreszcie uchwalono z funduszu jednego miliarda, przeznaczonego przez sejm na zagospodarowanie odłogów, użyć około 200 milionów marek na pomoc dla rolnictwa na terenach zniszczonych przez bolszewików. Ponadto minister rolnictwa ma się zająć dostarczeniem ludności na tych terenach maszyn i narzędzi rolniczych. Cała akcya będzie prowadzona jak najszybciej i najenergiczniej.

Generał Weygand o armii polskiej.

Warszawa. (Telef.) Redaktor dziennika „Journal de Pologne" rozmawiał z gen. Weygandem na kilka godzin przed odjazdem tegoż z Warszawy. Generał powiedział: Armia polska ma doskonałe pierwiastki inteligentne, pełne ognia, odczuwające walkę manewrową. Z tych pierwiastków można stworzyć dobrą armię. — Brak jej jeszcze dostatecznie silnego szkieletu organizacyjnego, aby przetrwać godzinę próby. Szkielet taki należy stworzyć przez dobry korpus oficerski i dobrze wyszkolony korpus podoficerski. Francya jest zdecydowana dać Polsce pomoc w utworzeniu dobrej armii. Rząd polski pragnie pokoju i jest w tem pragnieniu popierany przez wielkie mocarstwa. Można mieć nadzieję, że przed zimą będzie zawarty pokój, którego wszyscy z całego serca pragniemy. Na pytanie, czy niema obawy, aby armia bolszewicka się zreorganizowała, odpowiedział gen. Weygand: Zapewne, wszystko jest możliwe. Jeżeli pokój nie będzie zawarty przed zimą, będzie potrzeba, aby wojsko polskie zatrzymało się na korzystnych pozycyach, nadających się do zwycięskiego odparcia ataków. Obecnie armia polska ściga nieprzyjaciela. — Trzeba prowadzić pościg bezwzględnie, aby wyciągnąć ze zwycięstwa wszelkie możliwe korzyści i przeszkodzić bolszewikom w reorganizowaniu się. Mamy nadzieję, że armia polska nie zostanie wciągnięta zbyt daleko, albowiem mogłoby to wytworzyć nieporozumienia między Polską a państwami zachodniemi, co byłoby godnem pożałowania. Wierzę, że w tej całej sprawie przeważy rozwaga.

GRATULACYE DLA POLSKI Z POWODU ZWYCIĘSTW. —

Wiedeń. P. A. T. Dnia 25 b. m. u posła polskiego w Wiedniu p. Szaroty zjawił się szef francuskiej misyi wojskowej w Wiedniu, gen. Hallier i złożył na jego ręce serdeczne gratulacye z powodu świetnych zwycięstw wojsk polskich. Poseł Szarota w odpowiedzi wyraził gorące podziękowanie dla Francyi z powodu wielkich jej zasług w zwycięstwie polskiem. Następnie **u posła polskiego p. Szaroty zjawił się poseł holenderski Jonkeer de Weede** i złożył gratulacye z powodu zwycięstw polskich.

Londyn. P. A. T. Biuro Reutera: Wobec tego, że rząd sowietów zawiadomił, iż zgadza się na cofnięcie warunku co do utworzenia milicyi w Polsce, komitet robotniczy wezwał rząd angielski, by podał warunki, pod jakimi gotów jest zawrzeć z Rosyą pokój. Podobne wezwanie wystosowano także do rządu sowieckiego, by podał swoje warunki.

PRASA ANGIELSKA O POLSKICH ZWYCIĘSTWACH.

Londyn. P. A. T. Ag. Hav. Omawiając sytuacyę polską „Morning Post" wyraża radość, że Polska uniknęła strasznego niebezpieczeństwa, które jej zagrażało i dodaje, że Francya udzielając jej pomocy, wyświadczyła znowu nieocenioną przysługę cywilizacyi. Niemcy, które liczyły na to, że Francya będzie odosobniona, a Polska stanie się państwem sowieckiem, poznały, że się omyliły i są gotowe do wykonania postanowień konferencyi w Spaa. „Times" podnosi, że Anglia i Francya spotkały się na terenie wspólnej zdrowej polityki w sprawie Europy wschodniej. „Daily Chronicle" pisze: Jeżeli nasze nadzieje, ażeby Rosyę skłonić do pokoju, zawiodą, będzie to wyłącznie i jedynie winą rządu rosyjskiego.

WŁOCHY WIERZYŁY W ODPORNOŚĆ POLSKI.

Rzym. P. A. T. Agencya Stefaniego komunikuje: Minister spraw zagranicznych Sforza polecił włoskiemu posłowi w Polsce Tomassini'emu, aby pozostał wraz z rządem polskim w Warszawie do ostatniej chwili. **Koła urzędowe polskie wyraziły zadowolenie z powodu takiego dowodu zaufania Włoch do siły odporności Polski.**

WĘGRZY O POLSKICH ZWYCIĘSTWACH.

Budapeszt. P. A. T. Radio. „Uj Nemzedek" omawia zwycięstwo polskie i nazywa je cudem Wisły, który uwolnił Europę od strasznego koszmaru. Opuszczona Polska sama walczyła o swoją egzystencyę. Węgry przygotowały energiczną pomoc, ale przeszkodziła im zazdrość pewnych czynników. Naród polski podniósł się teraz na szczyt sławy. **Ze zwycięstwa polskiego wynikają dla Europy nowe możliwości i nowe obowiązki.** Może być, że naród rosyjski sam skończy ze swymi katami, lecz jeśli Rosyanie są za słabi na to, Europa jest obowiązana im pomódz w tej walce przeciwko światowemu niebezpieczeństwu dla ludzkości.

Budapeszt. P. A. T. Radio. Węg. Biuro kor. donosi: Na wczorajszem walnem zebraniu municypalnego budapeszteńskiego wydziału radny miejski Dr Władysław Kazay z chrześcijańskiej partyi komunalnej zwrócił uwagę na **świetne zwycięstwo polskie** i podkreślił, że **polski naród zawdzięcza je swemu trzeźwemu patryotyzmowi i poszanowaniu tradycyi. Mowca zaproponował** wystosować do burmistrzów Warszawy i Lwowa gratulacyjne depesze z powodu zwycięstwa polskich wojsk. (Burzliwe oklaski). W imieniu mniejszości przyłączył się do tej propozycyi Józef Pakots i dodał, że świetna walka, którą prowadzili Polacy o swoją wolność i zagrożoną kulturę, miała wspaniały koniec. **Kultura i oświata mogą się rozwijać pomyślnie tylko na zasadach narodowych.** (Ogólne oklaski). **Mówca czuje się szczęśliwy, że w tem zgadzają się wszystkie partye.** — **Wniosek Kazay'a przyjęto jednomyślnie z entuzyazmem.**

Belgia wobec pomocy dla Polski.

Lyon. P. A. T. Radio. Z Brukseli donoszą: **Członek rządu belgijskiego oświadczył, że z** powodu obecnej sytuacyi **rząd zgodzi się na wysłanie broni i amunicyi do Polski.**

Wieści z zaboru czeskiego.

Cieszyn. (Telef.) Wczoraj odbyła się w czeskim Cieszynie konferencya w sprawach kulturalnych, szkolnych, gospodarczych. Przewodniczył prez. czeskiej części Śląska Dr Schramek. Obecni byli zastępcy ludności niemieckiej, ślązakowców i Czesi. Postanowiono w Cieszynie utworzyć 4-klasową szkołę ludową czeską. **Niemcy zażądali, by nie zamykano szkół niemieckich w okręgu cieszyńskim, oraz, by utworzono w czeskim Cieszynie szkołę średnią. Czesi to żądanie odrzucili. Nie zgodzili się także na utworzenie przemysłowej szkoły niemieckiej we Frydku.** Co do żądań finansowej natury ze strony Niemców podnoszonych, wyrażono nadzieję, iż wymiana waluty nastąpi według kursu lepszego, niż dotąd. W dalszym ciągu omawiano sprawę przynależności państwowej w okręgu cieszyńskim, przyczem Czesi twierdzili, iż postanowienia władz koalicyjnych z dn. 28 lipca są niejasne i wymagają zatem szczegółowych wyjaśnień. W tej sprawie przedłożono odpowiednie wnioski.

Cieszyn. (Telef.) Czesi utworzyli w Trzyńcu komisyę administracyjną o składzie następującym: 6 Czechów, 6 Ślązakowców, 4 Niemców i 4 Polaków. Czechów wzięto na członków komisyi, pominięto natomiast zorganizowanych polskich robotników, których jest do 4000. — Komisarzem naczelnym zamianowano porucznika czeskiego Jamku.

NIE MOGĄ PRZEBOLEĆ.

Cieszyn. (Telef.) **Cała prasa czeska przemilcza wiadomości o powodzeniu oręża polskiego,** podaje natomiast wszystkie radia sowieckie pod wielce mówiącymi tytułami: „Polacy nie mogą podołać", „Przedwczesna radość kapitalistycznej prasy". Jednem ze źródeł, z których czerpie prasa te wiadomości, jest Biuro Wolfa.

Czesi grożą zagładą polskiej szkole.

Cieszyn. P. A. T. „Dziennik Cieszyński" donosi: W tych dniach wiceprezyd. czeskiej rady szkolnej Dr Baron wobec nauczycieli polskich, którzy zwrócili się do niego, wyraził się następująco: O tem, żeby na etat czeski byli przyjęci wszyscy nauczyciele polscy, niema mowy. Sprawa każdego będzie traktowana indywidualnie. Ci, którzy w czasie plebiscytowym angażowali się politycznie, nie będą przejęci. Zresztą jest ich za wiele, tylu nie będzie potrzeba. **Już dziś okazuje się, że szkół polskich jest za wiele.** W Porębie naprzykład będzie szkoła zniesiona, gdyż zgłosiło się do niej tylko 2 uczniów. Podobnie i w innych miejscowościach będą zniesione szkoły polskie, gdyż, jak wykazują zapisy, rodzice przenoszą dzieci ze szkół polskich do czeskich. **Już dziś mogę powiedzieć, że do trzech lat nie będzie ani jednej szkoły polskiej w republice czeskiej.**

„Dziennik Cieszyński" zauważa w powyższej sprawie: Tak więc programem najwyższego dygnitarza szkolnictwa czeskiego jest, że dla **200 tysięcy ludności polskiej nie będzie ani jednej szkoły polskiej.** Do takiego programu nie przyznałby się nawet najzagorzalszy hakatysta.

Odpowiedź sowietów na notę Balfoura.

Wiedeń. P. A. T. Biuro kor. donosi z Londynu iskrowo: Urzędowo podano, że **odpowiedź rządu sowietów na notę Balfoura nadeszła do Londynu. Rząd sowietów oświadcza** w tej nocie, że powodowany życzeniem **przywrócenia pokoju na całym świecie gotów jest cofnąć warunek, aby Polacy przygotowali broń i amunicyę dla 200.000 robotników.** Rząd sowiecki jest zdania, że w ten sposób spełnił życzenie rządu angielskiego i włoskiego.

Depesza Milleranda do sowietów w sprawie jeńców.

Wiedeń. P. A. T. Biuro kor. donosi z Paryża: Prezydent Millerand wystosował do rządu sowietów następującą depeszę:

Do komisarzy ludowych w Moskwie. Przyjmuję do wiadomości oświadczenie panów złożone wobec Nansena, że panowie zgadzacie się na propozycyę rządu francuskiego, by wymienić najrychlej jeńców francuskich za jeńców rosyjskich. Jeżeli do dn. 1 października będzie chociaż jeden tylko Francuz wbrew swej woli zatrzymany na terytoryum rosyjskiem, wówczas będę zmuszony przy pomocy floty francuskiej stworzyć takie gwarancye zabezpieczenia Rosyi południowej, jakie się okażą bezwzględnie koniecznemi.

Wyjazd delegatów sowieckich z Londynu.

Warszawa. (Telef.) Havas donosi z Londynu: **Krassin i Kamieniew usiłowali ponownie wywrzeć presyę na rząd angielski zapomocą Związków robotniczych. Zwołana w tym celu konferencya doszła do skutku, lecz spełzła na niczem, albowiem żądania Kamieniewa nie uwzględniono. Istnieje tutaj wrażenie, że delegacya sowiecka straciła posłuch wśród robotników londyńskich.**

Londyn. P. A. T. Ag. Havasa. **Zaprzeczają tu wiadomościom, jakoby przedstawiciele sowietów zażądali paszportów. Koła urzędowe zauważają, że przedstawiciele sowieccy nie mogą opuścić Anglii, nie zażądawszy paszportów. W prywatnej rozmowie delegacya sowiecka oświadczyła, że jej wyjazd byłby równoczesnem wypowiedzeniem wojny Anglii w formie ataku na posiadłości angielskie na wschodzie.**

Warszawa. (Telefonem). **Z Paryża telegrafują: „Journal" dowiaduje się z Londynu, że koła rządowe patrzą obojętnie na zapowiedziany odjazd Kamieniowa i Krasina z Londynu. Rozumieją, że rokowania ekonomiczne mogą być prowadzone dalej tylko wówczas, jeżeli pokój** między Rosyą a Polską będzie podpisany.

Warszawa. (Telefonem). Z Londynu telegrafują via Berlin: **Kamieniew i Krasin zostali odwołani na specyalny rozkaz rządu sowieckiego. W Moskwie postanowiono zerwać wszelkie mosty, a kwestyę władzy sowieckiej uczynić kwestyą rewolucyi światowej. Lenin wydał odezwę, w której mówi: Stoimy wobec nowej wojny światowej, nie ugrupowań państw, lecz walki proletaryatu komunistycznego z imperyalizmem. Zbrojne powstanie ludu roboczego na Zachodzie ułatwi drogę armii czerwonej.**

NADESŁANE.

†

JÓZEF WĘDRYCHOWSKI

właściciel dóbr Drożejowice,

przeżywszy lat 69, zmarł nagle dnia 27-go sierpnia 1920 r.

Nabożeństwo żałobne przy zwłokach odprawionem zostanie w poniedziałek dnia 30 b. m. o godzinie 10 rano w kaplicy cmentarnej, poczem nastąpi eksportacya wprost do grobu rodzinnego, na które to smutne obrzędy stroskana żona wraz z córkami zaprasza Krewnych, Przyjaciół i Znajomych.

Zakład pogrzebowy „Concordia" Jana Wolnego

MIECZYSŁAW SMOLARSKI. 9

WARNEŃCZYK.

— Innym jesteście, niźli ludzie o was prawią. Wiecie zaś, dlaczego po powrocie było wam tak ciężko? Oto, jako sami rzekliście, brakowało wam serca, któreby was wało i — miłowania, któreby was w życie wiodło nie zawiścią, ale pieszczotą, nie wzgardą, ale podziwem i wiarą.

— Przybył teraz Zbyszko do Opatowa. Wjechał między wzburzone rycerstwo, które uradziło już, by Władka odsunąć od tronu. Zamieszkał w zamku, ani się z tłumem pomieszał. Poufnicy jego jeno chodzili od gospody do gospody. Przeciągnął najpierw zgrzybiałego Goworka, któremu starość już śmiałość sądu odebrała. Przyszli potem i inni do księżego żłobu. Zjazd skończył się na niczem. Są jednak tacy, co otumanić nie dali się. Uczynim jeszcze lidźbę w Krakowie.

— Jedziecie na nią zbrojnie. Czynicie zaciągi.

— Obaczym, czyje będzie góra!

— Gubicie się Spytku. Zbyszek potężny jest. A gdybyście nawet osiągnęli przewagę, zali nie potępią was znowu jako wichrzyciela? Co stanie się, gdy Kraków Piasta obierze, a Wielkopolska oświadczy się za Władysławem? Gdy Litwa już ku nam serca kłoniąca, zerwie więzy świeże, zadzierżgnięte przez Jagiełłę? Żali zastanawiacie się, co możecie uczynić?

— W Poznaniu najdziem przyjemce i popleczników. Zygmunt na Litwie węzłów nie zerwie, gdyż lęka się przewagi Świdrygiełły. Policzyłem się za moje udręczenia i mizerye.

— Baczcie, byście sami nie zginęli w nagłym rozrachunku.

— Wolej nie żyć, gdy niema szczęścia, ani sławy!

Uśmiechnęły się oczy Krysty.

— Wieleby wam dobrego trzeba mówić Spytku.

— A któż, kromia ciebie, będzie mi to prawił?

— Wujem moim jest Dobrogost z Szamotuł. Wiele on dla mnie zdziała. Jeżelibyście chcieli, pojedna was z biskupem. Nie chciałabym też byście życie mieli narażać.

— Dbacież tak o mnie?

— A któżby się wówczas tak jak wy, mną opiekował? — Wy też chyba nawidzicie mnie i jesteście mi przychylni. Nie mniej my pewnie dwoje sprzyjamy sobie.

Spytek poruszył się niespokojnie:

— Zali myślisz ciągle o Przemku ze Zbyszewa?

— Umarli w grobie śpią i dobrze im czynią nasze modlitwy. Dusze ich zasię oddalają się i w smętku jeno z czasem zostaje nasze miłowanie.

— Zali mogłabyś mnie przeklętego pokochać?

Krysta potrząsnęła warkoczami, aż otarła niemi twarz rycerza i rzekła, patrząc mu spokojnie w oczy:

— Jako myślicie?...

Spytek pochwycił jej rękę, ale potem nagle rzekł:

— Nie lża jednak i za nic, bych do Krakowa nie jechał! Kiedyż najdę godzinę równie dla zemsty szczęśliwą?...

— Pojedziecie do Krakowa i podniesiecie swój głos na radzie klejnotnych. Wystąpicie ze sprawą przeciw Władkowi i wielmoża pociągniecie do miru. Rzucicie wagę swą na szalę, jako przystało możnemu w swej dziedzinie panu, a synowi rycerza z pod Worskli. Ale do gwałtu nie będziecie się uciekać. Jeśli zwyciężycie — daj wam Boże! — jeśli nie, pójdziecie do królowej Sonki, która lubi gładkich i świetnych rycerzy i przedstawicie jej swoje żale.

Spytek zawahał się:

— Gdy zaś wrócę...

— Bedziema wówczas mówić o miłowaniu...

I naraz ramiona przetowłosej dziewczyny, które w ruchu odsłoniły się z giezła, oplotły skronie rycerza, a wargi wyszeptały:

— Daj wam Boże wszego najlepszego!

* * *

Kawaler Foscari nie tracił czasu. Brzękając ostrogami, poszedł do lasu i cytrą chciał wabić synogarlice. Nie miał jednak szczęścia, gdyż ani synogarlicy ani nawet sternala nie ułowił.

Zobaczył jeno człeka, wiodącego wóz ładowny i dobrze podkuty, w małe, ale silne siwki zaprzężony. Wdał się zatem z woźnicą w pogawędkę:

— Nie wybrałbyć się człecze do Melsztyna, gdzie siła takich wozów do podróży będzie trzeba?

— Dworski jestem, zapytajcie wprzód dziedziczki.

Usłużny Włoch postanowił wprzódy osie wozu przepatrzeć:

— Zali jeno drogę do Krakowa wytrzyma?

— O-wa! droga mi nie obca. Odwoziłem teraz do Mogiły ojca Wincentego, który przyjechał do dziedziczki z pismem od biskupa.

Włoch nastroszył uszu:

— Od Zbyszka powiadacie?

— Od jego miłości biskupa krakowskiego — poprawił chłop poważnie.

— I jakże pani go przyjęła?

— Jakże miała przyjąć duchowną osobę? Ksiądz powiodział, że wszystko dobrze i wracał z darami dla klasztoru.

— I nic więcej o tych odwiedzinach nie wiecie?

— Nadto zagadujecie panie. Nie stąd jesteście, jako język wasz wydaje, żebyście się jeno z batem moim nie zapoznali...

— Z drużyny Spytkowej jestem, zuchwalcze — odparł Foscari, rzucając pół denara.

Chłop zdjął czapkę i podjął go pod nogi:

— Wybaczcie, łaskawy rycerzu, widzę teraz zaprawdę, iż jesteście wielkim panem.

Włoch dodał, jakby mimochodem:

— Chcieliśmy zaprosić księdza na odpust do Melsztyna.

— Dobrze to, panie, gdyż prawią, iż rycerz tamtejszy z jakimiś bezbożnikami trzyma. Dzięki za hojny datek. Wio dalej, moje siwki.

Gdy Spytek wyszedł z promiennem obliczem, towarzysz czekał nań już niedaleko.

— Cóż Krysta? — spytał.

— Lepiej się miewa.

— Jeździł do niej ojciec z Mogiły z listem...

— Wiem jeno, iż przywiózł jej hipokras, który teraz grzany pije.

Włoch chciał coś dodać, ale Spytek rzekł, wskazując na dwór:

— Da Bóg, wrócim tutaj na wesele.

Foscari zdumiał się, a potem odparł:

— Radzi będziem z tego...

Poczem ugryzł się w język i rzekł, krzywiąc się nieco:

— Może przesłyszało się mi o owym liście...

Wiele dałbyś kiedyś później Spytku, by nie dowiedzieć się nigdy o owem spotkaniu Foscari'ego.

IV.

Kraków przywdział na się szatę uroczystą.

Nie było miasta w Polsce, jak owy stołeczny gród królewski, któreby równie świetnie witało zwycięzców, przyjmowało gości zamorskich lub urządzało wszelakie radości i obchody.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu" Redaktor odpowiedzialny: Karol Holeksa. — Sp. z ograniczoną odpowiedzialnością. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie, pod zarządem R. Ferka.